20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 7 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 2 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 70.

Kraków, wtorek 26 marca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł. z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Komunikaty z frontu zachodniego.

Ożywiona działalność lotnicza w okresie Świąt Wielkanocnych.

Zestrzelono 3 samoloty. — Lotnicy angielscy naruszają suwerenność krajów neutralnych.

(=) **Berlin**, 26 marca. -- Naczelna komenda armji niemieckiej podała do wiadomości następujące komunikaty wojenne:

23 marca: **Na froncie zachodnim żadnych szczególnych wydarzeń.**

Niemiecka fleta powietrzna przeprowadziła w dniu 25 marca liczne loty wywiadowcze nad Francją, pomimo gwałtownej obrony ze strony nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich i artylerji zenitowej. Na froncie zachodnim kilka nieprzyjacielskich maszyn wywiadowczych nadleciało nad niemiecki teren graniczny. Jeden samolot angielski został w okolicy Clewe przez samolot myśliwski typu Messerschmitt dopędzony na znacznej wysokości i zestrzelony.

W dniu 23 marca i w nocy z 22 na 23 marca stwierdzono w wielu wypadkach naruszenie neutralnej strefy powietrznej przez samoloty nieprzyjacielskie, a mianowicie strefy holenderskiej o godz. 12.22, godz. 22,31 oraz 23.14, strefy belgijskiej o godz. 0.47 i strefy luksemburskiej o godz. 1.11.

Niedziela 24 marca: **Na froncie zachodnim lokalna działalność artylerji i patroli wywiadowczych.**

Niemieckie samoloty, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, odbywały loty wywiadowcze nad wschodnią Francją.

W nocy z 23 na 24 marca br. liczne samoloty nieprzyjacielskie nadleciały nad półn.-zach. część Niemiec oraz ponad odcinek Mozela—Ren. Jeden samolot długodystansowy typu „Vickers-Wellington" — został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą.

W czasie lotów powrotnych samoloty nieprzyjacielskie naruszyły w ośmiu wypadkach holenderską strefę powietrzną między godz. 22.45 a godz. 2.45.

Poniedziałek 255 marca: **Na froncie zachodnim przebieg całego dnia był spokojny. Niemieckie samoloty kontynuowały w dalszym ciągu swoją działaność wywiadowczą nad Francją.**

W toku patrolowania granicy na froncie zachodnim niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły w walce powietrznej w okolicy Zweibrücken francuski samolot wywiadowczy.

„Messagero" stwierdza olbrzymie straty marynarki angielskiej.

(=) **Rzym**, 26 marca. **„Messagero" donosi, że stałe olbrzymie straty, ponoszone przez marynarkę angielską, w przeciwieństwie do doniesień urzędowych, wywołują coraz większe zaniepokojenie opinji publicznej w Anglji.**

Straty okrętów stanowią coraz dotkliwszy upust krwi dla światowego imperjum brytyjskiego, tem boleśniejszy, że opanowanie przez jedną wyspę wszystkich oceanów napotyka na coraz większe trudności. Ostatnie straty odczuwa angielski świat handlowy bardzo żywo, zwłaszcza, że ogólna ilość tonażu brytyjskiej marynarki handlowej, w przeciwieństwie do urzędowych zapewnień, nie wynosi wcale 20 miljonów ton, ale równą połowę tej cyfry, jak to stwierdza najwybitniejszy rzeczoznawca tej dziedziny na łamach „Timesa", oraz ponieważ brak techników i konfiskata całej floty handlowej osłabiły niezmiernie inicjatywę prywatnych doków okrętowych w kierunku budowy nowych okrętów.

Konfiskata środków żywności w Tangerze i francuskiem Marokko.

Tanger, 26 marca. — W Tangerze i we francuskiej strefie marokańskiej skonfiskowano środki żywności, poczem wysłano je do Gibraltaru. Jako powód tego posunięcia podano, że władze Gibraltaru nie są w stanie zapewnić dostawy środków żywności licznym statkom, płynącym w konwoju, które zawijają do Gibraltaru.

Ludność Tangeru i Marokka jest do głębi wzburzona tego rodzaju metodami, gdyż jak wiadomo, panuje tam duży brak żywności, skutkiem czego stwierdzono znaczny wzrost drożyzny.

Włochy obchodziły uroczyście 21 rocznicę założenia faszyzmu.

Hołd dla zasług twórcy imperjum włoskiego.

(=) **Rzym**, 26 marca. **W 21-szą rocznicę założenia faszystowskich związków bojowych obchodziły całe Włochy w sposób niezmiernie uroczysty dzień 23 marca, posiadający tak decydujące znaczenie dla powstania wielkiego imperjum włoskiego.** Wszystkie miasta były bogato udekorowane sztandarami, a w każdej miejscowości odbywały się uroczystości, posiadające charakter skromnych wojskowych obchodów.

Rocznica dnia 23 marca stanowi oczywiście także **główny temat dnia dla całej włoskiej prasy,** która poświęca długie artykuły potężnemu wzrostowi Włoch pod pod kierownictwem Mussoliniego oraz odbudowie narodu włoskiego pod znakiem wiązek liktorskich, składając hołd zasługom olbrzymiego dzieła życia Duce w ciągu 21 lat niezmordowanej walki.

Faszyzm nie rezygnuje z walki z pokojem wersalskim.

(=) **Medjolan**, 26 marca. **Dzienniki północnych Włoch poświęcają obszerne artykuły wstępne rocznicy obudzenia się ruchu faszystowskiego.**

„Corriere della Sera" pisze, że to wydarzenie historyczne wycisnęło swoje piętno na całej epoce historji ludzkości i stworzyło nowe pojęcia myśli, czucia i działania. Fakt ten stanowił wydarzenie rewolucyjne o niedającej się zdefinjować doniosłości. Obecna sytuacja wykazuje istotę choroby, jaka toczy Europę od doby Wersalu. Na tę Europę rzucił faszyzm klątwę od chwili swego powstania. Każdy dzień udowadnia, jak konieczną jest praca nad odbudowaniem nowej Europy i nowego świata na ruinach Wersalu.

Reorganizacja armji włoskiej

Zarządzenia celem wzmocnienia siły ofensywnej i pogotowia wojennego.

(=) **Rzym,** 26 marca. W rocznicę rewolucji faszystowskiej ogłasza rzymska prasa poranna w formie niezwykle sensacyjnej — celem równoczesnego zadokumentowania i zilustrowania siły ofensywnej i pogotowia obronnego narodu — **projekt ustawy o reorganizacji armji, zatwierdzony ostatnio przez radę ministrów, a obecnie przedłożony do zbadania odnośnej komisji parlamentarnej.**

Nowy projekt ustawy postanawia, że siły wojskowe w kraju macierzystym obejmować będą następujące jednostki: 1 dowództwo sztabu generalnego, 6 dowództw armji, 21 korpusów armji, 1 naczelne dowództwo wojsk alpejskich, 35 generałów dowodzących oraz 96 generałów dywizji.

Na pokładzie okrętu linjowego.



Niemieccy marynarze zdejmują pokrywy ochronne z luf dział 28 cm., które zabezpieczają precyzyjne przyrządy przed działaniem pogody i słonej wody.

Konferencja Mussoliniego w sprawach lotnictwa wojskowego.

(=) **Rzym**, 26 marca. **Mussolini przyjął generała Bergla, z którym, w obecności podsekretarza stanu w ministerstwie wojny, omówił zagadnienia związane z obroną przeciwlotniczą państwa.**

Wizyta premjera Węgier w Rzymie.

(=) **Rzym, 26 marca. Premjer król. Węgier hr. Teleky przybył w ub. sobotę przedpołudniem do Rzymu, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych hr. Ciano.**

Hr. Teleky odjechał następnie do poselstwa węgierskiego przy Kwirynale, gdzie zamieszkał na czas swego pobytu w Wiecznem Mieście, jako gość poselstwa.

W poniedziałek przed południem hr. Teleky został przyjęty na audjencji przez ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, przyczem rozmowa, utrzymana w serdecznym tonie, trwała dłuższy czas.

Jak urzędowo zakomunikowano, **hr. Teleky ma zostać przyjęty w dniu dzisiejszym w Palazzo Venezia przez Mussoliniego.**

Nie było ultimatum Niemiec do Rumunji.

Skandaliczna kompromitacja Reutera i Havasa.

(=) **Bukareszt,** 26 marca. Po kompromitującej porażce, jaką poniosła propaganda wojenna państw plutokratycznych w północnych państwach europejskich, plutokracje skoncentrowały obecnie swoje wysiłki agitacyjne na północno-wschodniej części Europy. Ponieważ jednak ich syrenie głosy natrafiły tu na niezwykle oporny grunt, przeto nie zawahały się przed użyciem najbardziej drastycznych kłamstw i oszczerstw. I tak, **biuro Reutera w Wielki Piątek rozgłosiło na cały świat, jakoby Niemcy wystosowały ultimatum do Rumunji. Ta tatarska wieść została naturalnie skwapliwie powtórzona przez agencję Havasa.** Rząd rumuński z miejsca napiętnował te doniesienia jako kłamstwa.

W sobotę minister propagandy Rumunji Giurescu wezwał do siebie wszystkich bukareszteńskich przedstawicieli prasy zagranicznej, ostrzegł ich przed rozpowszechnianiem tego rodzaju niepokojących wiadomości i oświadczył, że w następnym wypadku Rumunja wyciągnie wszelkie konieczne konsekwencje.

W związku z tem słychać, że minister propagandy natychmiast po stwierdzeniu źródła pochodzenia tych ostatnich kłamliwych wiadomości, wezwał do siebie przedstawicieli Havasa i Reutera i polecił im **albo niezwłocznie odwołać ich fałszywe doniesienia albo opuścić Rumunję w ciągu 24 godzin.** Obaj przedstawiciele plutokratycznej podjudzającej prasy uznali za stosowne zrzucić pychę z serca i odwołać swoje wyssane z palca wiadomości.

Wydalenie z Rumunji podżegacza brytyjskiego.

(=) **Bukareszt**, 26 marca. **Według doniesienia Havasa rząd rumuński powziął decyzję postanawiającą wydalenia w krótkim terminie z granic Rumunji korespondenta angielskiej agencji telegraficznej Reutera. Zarządzenie to zostało wykonane mimo tego, że „dziennikarz" ten odwołał swoje tendencyjne informacje zohydzające Rumunję.**

Gratulacje Hitlera z okazji narodowego święta greckiego.

(=) **Berlin**, 26 marca. Adolf Hitler **przesłał** w drodze telegraficznej swoje życzenia na ręce JKM. i Króla Grecji z okazji greckiego święta wolności.

Reynaud ma już trudności

Votum zaufania uchwalono większością jednego głosu!

Paryż, 26 marca. **W piątek odbyło się w parlamencie francuckim głosowanie nad wnioskiem o udzielenie votum zaufania rządowi Reynauda. Za wnioskiem opowiedziało się 268 deputowanych, podczas gdy 156 głosowało przeciw wnioskowi, a 111 deputowanych wstrzymało się od głosowania.**

Po powzięciu tej uchwały gabinet udał się na naradę, która trwała kilka godzin. Postanowiono jednak pozostać na stanowiskach.

Z powyższego wynika, że sytuacja we Francji zaostrzyła się jeszcze wydatniej od czasu, kiedy obóz podżegaczy do wojny po ustąpieniu Daladiera został wzmocniony powołaniem na stanowisko szefa rządu Reynauda.

Londyn pomagał.

Begrad, 26 marca. **Dzienniki jugosłowiańskie zamieszczają obszerne sprawozdania na temat nowego rządu francuskiego,** pochodzące z pod pióra ich zagran. koresponedntów. Szczególną uwagę i uznanie w politycznych i dyplomatycznych kołach Belgradu wywołała korespondencja paryskiego przedstawiciela półurzędowego pisma „Vreme", który podkreśla, że **Reynaud w swej dotychczasowej polityce skarbowej dał się poznać, jako zwolennik przerzucenia wielkich ciężarów podatkowych na małych płatników.**

Abstrachując od rozmaitych intryg, które miały równocześnie miejsce, trzeba zaznaczyć, że Londyn wydatnie pomagał przy tworzeniu się nowego rządu francuskiego. Londyński korespondent tegoż pisma podkreśla, że Anglja jest bardzo zadowolona z mianowania Reynauda szefem rządu.

Powszechnie panuje przekonanie, że **po objęciu władzy przez Reynauda paryska polityka w przyszłości będzie w jeszcze większym stopniu, niż poprzednio, zależna od angielskich interesów.**

Pierwsza dymisja w rządzie Reynauda.

(=) **Rzym,** 26 marca. Podsekretarz stanu dla spraw marynarki w gabinecie francuskim La Cour Grandmaison wypowiedział — jak donoszą z Paryżu — swoje zaufanie do nowego rządu w tèn sposób, że zgłosił dymisję.

Fatalne horoskopy dla rządu Reynauda.

Zagranica nie prorokuje mu długiego żywota.

(=) **Bruksela,** 26 marca. Nowy rząd francuski, który w ubiegły piatek znalazł tak żałosne powitanie ze strony parlamentu, tak, że już obecnie aktualnem jest pytanie, czy już wkrótce nie zniknie on z powierzchni, nie pozostawiając po sobie żalu u nikogo, postanowił, po długich obradach utrzymać nadal swoją wegetację. Można liczyć się z tem, że opozycja postara się, aby zatruć mu życie. Były minister i przewodniczący zjednoczenia republikańskiego Marin określił deklarację rządową Reynauda jako pustą gadaninę. W tych warunkach należy istotnie zastanowić się, jak długo Reynaud utrzyma sie przy władzy.

Oslo, 26 marca. Po ogłoszeniu wyniku głosowania nad wotum zaufania dla gabinetu Reynauda w Izbie francuskiej, cała prasa tutejsza nie wróży długiego życia nowemu rządowi francuskiemu. „Morgenposten" pisze, że nie da się zaprzeczyć, iż jakkolwiek się na to można zapatrywać, to jednak głosowanie w Izbie osłabiło zgóry pozycje rządu Reynauda. „Aftenposten" stwierdza, że wynik głosowania nie otwiera bynajmniej nowemu rządowi pomyślnych widokow na wypełnienie swoich zadań.

Belgrad, 25 marca. Omal nie katastrofalny wynik głosowania w Izbie dla rządu Reynauda wywołał też w jugosłowiańskich kołach politycznych ogromne wrażenie i podany został przez tutejsze dzienniki na czołowych stronach w sensacyjnej formie. „Vreme" daje go pod tytułem: „W czasie głosowania uzyskał rząd francuski tylko jeden głos większości". W belgradzkich kołach politycznych zapytują się, jak będzie wyglądała przyszłość rządu Reynauda, jeżeli już na samym początku spotyka się on z tak wrogim nastrojem.

(=) **Rzym,** 26 marca. Prasa rzymska widzi w braku zaufania, z jakiem spotyka się powszechnie nowy rząd Reynauda, dowód powagi przesilenia politycznego i moralnego, jakie wstrząsa Francją w okresie wojny. Dzięki jednemu jedynemu głosowi — pisze „Tribuna" — utrzymał się przy życiu rząd francuski. Jest to znamienny objaw typowo parlamentarnych i demokratycznych metod Francji.

Rosja zawarła układ handlowy z Iranem.

Teheran, 26 marca. **W poniedziałek został zawarty rosyjsko-irański układ handlowy. Układ ten został podpisany w Teheranie ze strony irańskiej przez ministra spraw zagranicznych Aalama i zastępcę ministra handlu Vaesighiego, a ze strony rosyjskiej przez ambasadora Filimenowa i kierownika delegacji handlowej Aleksjowa.**

Z okazji zawarcia układu minister spraw zagranicznych Iranu wydał przyjęcie na cześć ambasadora rosyjskiego, w którem wziął również udział premjer irański. Podczas przyjęcia wygłoszono kilka przemówień, utrzymanych w serdecznym tonie.

Prasa irańska przyjęła podpisanie układu z dużem zadowoleniem, widząc w fakcie tym szczeęśliwe wydarzenie, spowodowane przez mądrą i przewidującą politykę rządu. Układ ten dowodzi dobrych chęci rządów obydwóch sąsiadujących ze sobą ludów, które chcą podtrzymać przyjazne stosunki.

Ze wzgędu na kilka tysięcy kilometrów wspólnej granicy między Iranem a Rosją, utrzymanie dobrej współpracy na terenie gospodarczym i kulturalnym jest prostą koniecznością. Podpisanie układu kładzie kres wszelkim pogłoskom, które w złych zamiarach, usiłowały nie dopuścić do nawiązania dobrych stosunków między Iranem a Rosją.

Nowa egzekutywa angielsko-francuskiego bloku wojennego.

Opinja Moskwy co do zmiany rządu we Francji.

Moskwa, 23 marca. Czołowe pisma moskiewskie „Prawda" i „Izwjestja" omawiają wyczerpująco sprawę zmiany rządu we Francji, przyczem z opinji tej domyśleć się można stanowiska miarodajnych czynników politycznych Rosji. **Zdaniem Moskwy nowy rząd francuski nie jest niczem innem, jak przedłużeniem egzystencji zdymisjonowanego gabinetu Daladiera. Według polityków moskiewskich niema zbyt wielkiej nadziei, aby rząd Reynauda mógł się prędzej uporać z trudnościami, skutkiem których musiał ustąpić jego poprzednik.**

„Prawda" pisze m. in.: kryzys gabinetowy we Francji został spowodowany błędami w **zakresie prowadzenia wojny,** niepowodzeniami na terenie polityki zagranicznej oraz zaostrzenia się sytuacji wewnątrz kraju, — gdzie niezadowolenie szerokich mas ludności, cierpiącej nędzę i niedostatek skutkiem drożyzny i zbyt wielkich podatków, stale wzrastało. **Rząd Daladiera stracił ostatecznie autorytet i zaufanie.**

Gabinet Daladiera — pisze dalej „Prawda" — może przypisać sobie niezbyt wielki zaszczyt przygotowania imperjalistycznej wojny i wpędzenia Francji w tę wojnę. Metody jego polityki wewnętrznej zmierzały do obniżenia stopy życiowej mas pracujących, a polityka zagraniczna opierała się na ścisłym sojuszu z Anglją, skutkiem której wszystkie zamierzenia francuskiej polityki zostały podporządkowane interesom Londynu. Niedługo trzeba było czekać na skutki tej polityki, pod wpływem której Francja znalazła się w ścisłej zależności od Londynu. **Francja ponosi główne ciężary wojny.**

W podobny sposób wyraża swoją opinję „Izwjestja". Pismo to omawia obszernie błędy wewnętrznej i zagranicznej polityki Francji za czasów rządów Daladiera, przyczem stawia pytanie, **czy obecnie nowi ludzie będą w stanie utworzyć rząd wielkiej strategji.** Dotychczasowe zamiary angielsko-francuskiego bloku wojennego, którego instrumentem był dawny gabinet francuski, doznał wielkiej porażki. Blok ten potrzebuje teraz nowej egzekutywy, a „wielka strategja" domaga się, aby na polach walki miljony francuskich żołnierzy traciło życie w obronie jej wytycznych.

Z dnia na dzień

(=) **Kraków,** 26 marca.

Jak to należy rozumieć?

Podczas kiedy rząd angielski od szeregu miesięcy porusza wszystkie sprężyny, ażeby wytłumaczyć światu, iż Wielka Brytanja prowadzi obecną wojnę dla obrony małych narodów i dla zabezpieczenia pokoju, naczelny brytyjski organ finansowy „Finnancial News" zamieszcza niezmiernie charakterystyczny i znamienny artykuł na temat pytania, czy Londyn bedzie w stanie utrzymać swą rolę bankiera międzynarodowego, czy też nie.

Artykuł powyższy wywodzi m. in., iż **celem Anglji musi być zachowanie stanowiska najpoważniejszego centrum bankowego świata w okresie zawieszenia broni pomiędzy obecną a najbliższą wojną.**

Przecieramy oczy ze zdumieniem, czytając słowa: pomiędzy obecną a najbliższą wojną... a więc plutokraci angielscy, którzy dopiero we wrześniu ub. roku rozpętali wojnę, organizują już teraz następną wojnę, ażeby bronić stworzonego w międzyczasie w Londynie światowego centrum bankowego, W Londynie przemyśla się obecnie nad tem, ażeby francuskiemu żołnierzowi dać jeszcze raz sposobność poniesienia ofiary z życia za cenę imponujących dochodów brytyjskich magnatów finansowych.

Ci sami panowie, którzy prowadzą obecną wojnę rzekomo dla zapewnienia światu upragnionego „wiecznego pokoju", uważają okres pokojowy jedynie tylko za chwilowe zawieszenie broni, które ma służyć dla tem lepszego przygotowania się do następnej wojny.

Brytyjska finansjera wreszcie zdemaskowała się, przyznając się bez ogródek, że wojny mają dla niej tylko jeden cel, mianowicie uczynienie ze świata kolonji niewolników, zobowiązanych do pracy dla miljonerów z nad Tamizy. Takie jednak niedyskrecje muszą przyczynić się do tego, że wszystkie narody, które dotychczas jeszcze znosiły wiele pod wpływem pewnych filobrytyjskich sympatyj, zrozumieją nareszcie, że wielkobrytyjska klika plutokratyczna nie uznaje niczego poza żądzą władzy i złota.

Potęga niemieckiej armji przekreśli jednak wszystkie te rachuby panów z nad Tamizy i postara się o to, że podżegacze z londyńskiego City nie będą już mieli sposobności do wywołania jeszcze jednej wojny.

Regularna komunikacja lotnicza pomiędzy Moskwą i Sofją.

(=) **Moskwa,** 26 marca. **Po pomyślnym przebiegu pierwszych próbnych lotów, w dniu 23 marca otwarto regularną komunikację lotniczą między Moskwą i Sofją.**

Nowa linja lotnicza, długości 2.160 km. prowadzi z Moskwy przez Charków—Cherson—Burgas—Plowdin do Sofji i obsługiwana jest przez sowieckie samoloty „DS 3". Podróż trwa 8 godzin i odbywa się w ciągu jednego dnia.

PIERWSZE KŁAMSTWO.

Pewnego dnia matka nie pozwoliła małemu Jurkowi wejść do pokoju, w którym od niejakiego czasu widział ojca leżacego w łóżku. Owego dnia właśnie, podczas gdy mnóstwo obcych ludzi kręciło się w mieszkaniu i przynoszono liczne wieńce, matka ubrała małego Jurka w świąteczne ubranko i tak do niego przemówiła:

— Juruś pójdzie teraz z ciocią na spacer... Ciocia kupi Jurusiowi ładnego konika, a potem w domu opowie bajeczkę o krasnoludkach. Później Juruś wróci do domu do mamy, która jest bardzo nieszczęśliwa...

Oczy jej napełniły się łzami, ucałowała chłopca napredce i szybko odeszła.

Jurek, nieco wystraszony, uczepił się spódnicy ciotki Mani, która musiała go ciągnąć ze sobą i by go zająć, zaczęła opowiadać bajeczkę.

Odchodząc z ciocią, Jurek rozmyślał w duchu, jakiej maści ma być konik, którego mu ciotka ma kupić.

— Ja chcę celwonego konika.

— Nie, Jurku, czerwonych koników niema.

— Dlacego niema?

— Bo wielkie konie, które biegną ulicami, nie są czerwone.

— A dlacego nie są celwone?

— Bo czerwone... byłyby brzydkie.

— Kiedy tatko ma celwonego małego konika. Dlacego?

— To jest konik koralowy i nie umie chodzić. Tatko go nosi przy krawatce.

— A ja chcę tak, jak tatko!

* * *

W tydzień później ciotka przywiodła go znów do matki. Jakiż to był smutny tydzień dla biednego Jurka, ile w nim łez jego popłynęło! Nie chciał nawet patrzeć na konia, którego ofiarowała mu ciotka Mania. A jaka radość nastała teraz znów dla biednego chłopca, gdy mu matka otworzyła drzwi swego mieszkania! Znów poczęły rozlegać sie jego wesołe krzyki, ze zwinnością kota wdrapał się matce na szyję, która przycisnęła go do piersi i obsypała pieszczotami.

— Synu mój! Synu!... Drogie dziecko moje! Jedyna pociecho biednej nieszczęśliwej matki!

I znów następowały pieszczoty i pocałunki, przeplatane oblitemi łzami.

Gdy już oboje zaspokoili gorące pragnienie pieszczot, Jurek siadł na kolanach matki i począł jej uważnie przyglądać się.

— Dlacego jesteś ublana tak calno?

Matka nic nie odpowiedziała. Jurek przypatrywał się znów matce, poczem powiedział:

— Chcę do tatka!

Na te słowa matka wybuchła urywanym płaczem i łkając, zawołała:

— Tatko pojechał... Tatko pojechał...

Mały Jurek na ten widok także rozpłakał się, a matka, której łzy również spływały po policzkach, ocierała łzy dziecka i powtarzała z łagodnym uporem pobożne kłamstwo:

— Nie płacz już, dziecko drogie, nie płacz, tatko... powróci wkrótce.

Gdy Jurek słyszał te łagodne słowa, przestał płakać, otworzył szeroko oczy, błyszczące jeszcze od łez, nśmiechnał się lekko i wyszeptał:

— Powlóci?

— Tak jest, powróci.

* * *

Tak upłynał rok, a mały Jurek tego nawet nie spostrzegł. Matka otaczała go ciągle tą samą czułością, a on każdego wieczora, nim usnął, pytał:

— Kiedy tatko powlóci?

Matka zaś każdego wieczora prosiła go wśród pieszczot, by miał jeszcze nieco cierpliwości.

Ale nadszedł dzień, nieco odmienny od innych, a bardzo podobny do owego, w którym matka powierzyła go opiece cioci Mani. I znów, jak wtedy, kręciło się u nich w domu wiele obcych osób i jak wtedy, przynoszono liczne kwiaty. I dziwna rzecz, tak samo, jak owego pamiętnego dnia rok temu, ciocia Mania znów go wzięła ze sobą, a matka, silnie wzruszona, ale tym razem bez płaczu, znów przed odejściem ubrała go w nowe ubranko. Odchodząc z ciotka Jurek rozumował:

— Wtedy, gdy mnie ciotka Mania do domu przyprowadziła, nie zastałem tam tatka, chociaż wiem z pewnością, że wychodząc, zostawiłem go w domu. Tym razem, gdy wyszedłem, tatko jeszcze nie powrócił, mogę go przeto teraz znów zastać w domu, ponieważ widocznie zawsze jest potrzebna moja nieobecność, aby kochany tatko odjeżdżał lub powracał.

Wracając do domu, mały Jurek wzdłuż całej drogi śpieszył się bardziej, niż zwykle i narzekał na ciotkę, że idzie za powoli. Gdy znaleźli się już na pierwszym piętrze, podniósł się na paluszkach, ile tylko mógł i dosięgnął wkońcu paluszkami guzika elektrycznego. gdy usłyszał srebrny głos dzwonka z wnętrza mieszkania, pełen radości klaskał w rączki.

Służąca otworzyła im drzwi. Noc już nastawała, w pokojach panował mrok. Jurek szedł naprzód z pośpiechem, to potrącając o krzesło, to uderzając się o zamknięte drzwi. Otworzył je szybko i natknął się na matkę, która wzięło go w objęcia, nie posiadając się z radości. Matka jednak nie była sama; w towarzystwie jej znajdował się jakiś mężczyzna. W półcieniu Jurek nie rozpoznał twarzy i wlepiając weń szeroko rozwarte oczy, zapytał żywo:

— Czy to tatko?

Matka zaś nieśmiało szepnęła mu do ucha:

— Nie, Jurku, tatko nie powrócił.

I wtedy Jurek poznał owego mężczyznę. Widywał go już przedtem w domu, gdzie się często pojawiał, ale zawsze, jakby ukradkiem. Otrzymywał od niego nieraz zabawki i łakocie, a jednak czuł do niego jakiś mimowolny wstręt, nie chciał z nim nigdy rozmawiać i nie chciał go nigdy pocałować.

Tego wieczora, widząc go wraz z matką, stojącego obok swego łóżeczka, nie mógł usnąć i zawołał nagle z gniewem:

— Idź stąd, ty!

Matka jeszcze zawsze nieśmiała, powiedziała do niego:

— Czemuś taki niedobry, mój synusiu? Ten pan nie może już stąd odejść. Bozia gniewałby się za to. On musi być towarzyszem twej mamy... On zostanie zawsze przy mamie... zostanie zawsze z tobą. Powiedz, moje dziecko, czy będziesz kochać tego pana?

Jurek milczał. Zamknął oczy i udawał, że śpi.

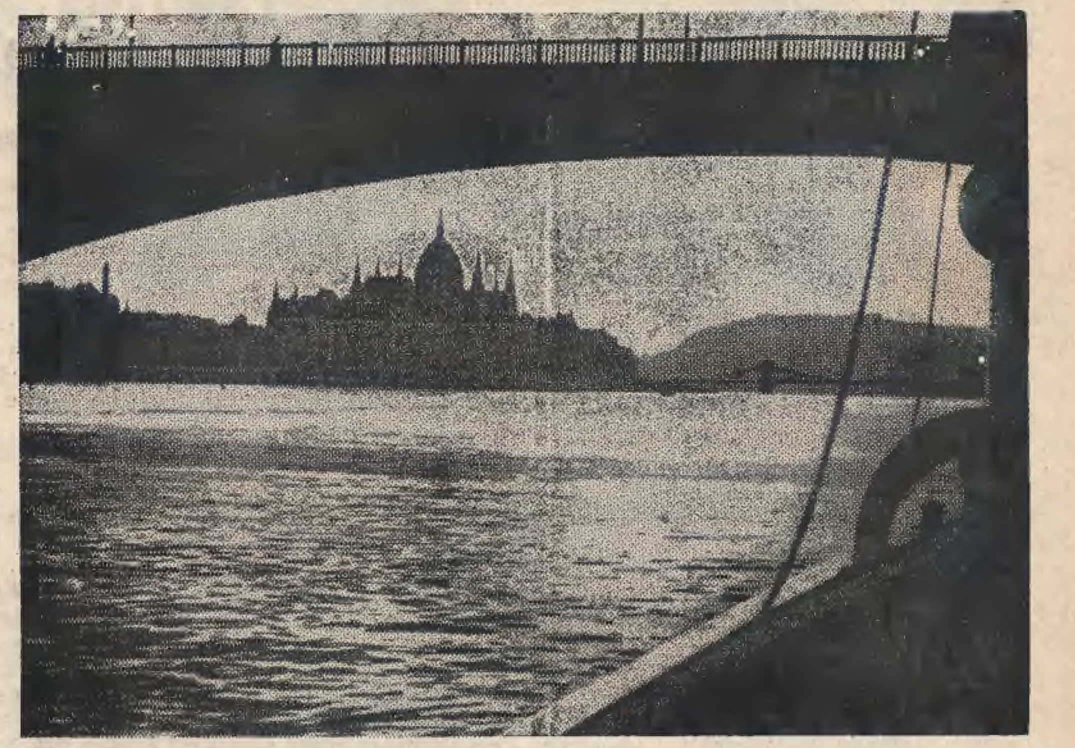
Było to pierwsze kłamstwo niewinnego dziecka.

Tragiczny koniec angielskiej łodzi strażniczej.



Łodzie strażnicze, krążące u brzegów Anglji, narażone są ustawicznie na ataki lotników niemieckich. Na zdjęciu powyższem widzimy tragiczny koniec jednej ze strażniczych łodzi angielskich. Bomba zrzucona przez niemieckiego lotnika trafiła w tylną część okrętu, który staje w płomieniach. Załoga uratowała się przy pomocy łodzi ratunkowych.

Powódź w Budapeszcie.



W ostatnich dniach, jak to już donosiliśmy, w Budapeszcie wylał Dunaj, skutkiem czego niektóre dzielnice stolicy znalazły się pod wodą. Zdjęcie nasze przedstawia fragment Budapesztu, zalanego wzburzonemi falami Dunaju. Na drugim planie widoczny piękny gmach parlamentu węgierskiego, wznoszącego się tuż nad brzegiem Dunaju.

Świat lekarski w starożytnej Grecji

„Historia est magistra vitae!" (Cicero).

Sztukę leczenia znali Grecy od najdawniejszych czasów. Polegała ona pierwonie na znajomości ziół leczniczych i stosowaniu ich przy chorobach lub zranieniach. Każdy Grek starał się posiąść najprostsze wiadomości z tej dziedziny wiedzy, by móc sobie dać radę w nagłych wypadkach. Czasem zajmowały się medycyną, poniekąd fachowo, poszczególne rody i wśród siebie ją pielęgnowały. **Wywodziły one swe pochodzenie od boga sztuki lekarskiej Asklepjosa, skąd powstała nazwa „Asklepiadai".**

Jako naukę zaczęli uprawiać medycynę i farmację Grecy od VI wieku i z biegiem czasu doprowadzili ją do dość wysokiego stopnia rozwoju we wszystkich dziedzinach, jak w **anatomji** (badanie organów ciała), w **fizjologji** (nauka o czynnościach organów ciała), **patologji** (o chorobach, ich przyczynach i przebiegu), **terapji** (o leczeniu chorób), **chirurgji** (leczenie chorób, nie dających się usunąć lekarstwami, za pomocą operacji), **farmakologji** (o działaniu lekarstw na organizm ludzki), **higjeny** (o zapobieganiu chorobom).

W dobie hellenistycznej istniały

różne szkoły medyczne,

z których najważniejsze były: szkoła na wyspie Kos i w Aleksandrji. Ta ostatnia posiadała **instytut anatomiczny, w którym przeprowadzano sekcje na trupach zwierząt i ludzi.** W czasach rzymskich istnieli różni specjaliści — do leczenia oczu, nosa, zębów i t. d. Najlepiej rozwinęła się w starożytności chirurgja i dentystyka, mniej internistyka **z powodu małej sosunkowo znajomości organów ciała i ich funkcji.** Dentyści dokonywali tych samych zabiegów, jakie dziś mamy (wyrywanie zębów, plombowanie, złote korony). Przy pracy posługiwali się lekarze narzędziami, podobnemi do dzisiejszych. Rozwój medycyny pociągnął za sobą **powstanie zakładów leczniczych (sanatorjów)** i miejsc kąpielowych. Zakłady lecznicze znajdowały się głównie przy świątyniach opiekuna lekarzy, Asklepjosa; zajmowali się w nich leczeniem kapłani. Najsłynniejsze sanatorjum istniało w starożytności w Epidauros w Argolidzie; wśród letnisk zaś i miejsc kąpielowych najwyżej stawiano Baje w zatoce Neapolitańskiej, do których ściągali się kuracjusze ze wszystkich ziem państwa rzymskiego.

Jako najznakomitsi lekarze, praktycy i teoretycy słynęli w starożytności: **Hipokrates z** Kos, pod którego imieniem zachował się szereg dzieł medycznych (wśród nich wiele nieautentycznych); pozatem **Klaudjusz Galen** (131—201) z Pergamon (Azja Mniejsza), praojciec farmacji i medycyny, który w działalności swej jako teoretyk zajmował się całokształtem wiedzy lekarskiej, pisząc o fizjologji, anatomji, higjenie, farmakologji, patologji, terapji, jednocześnie wykładając swą wiedzę w świątyni Zgody w Rzymie.

Był on pierwszym wynalazcą i ordynatorem złożonych środków leczniczych

(t. zw. galenowych), któremi posługuje się świat kulturalny od czasów niepamiętnych. Galen podniósł na wyżyny wszystkie znane wówczas gałęzie nauk lekarskich i stworzył podwaliny, torujące drogę do dalszych badań. Lecz mimo ogromu prac i licznych doniosłych spostrzeżeń, Galen na skutek zbyt wąskiego ujmowania kwestji i ślepej wiary we własny autorytet, nie mógł stanąć na wyżynach prawdziwej wiedzy i ofiarować światu, pozostającemu aż do XVIII wieku pod jego przemożnym wpływem umysłowym, realnych poglądów i właściwy kierunek. A jednak, mimo mylnych twierdzeń i błędów, które trzeba zawdzięczać ówczesnemu zacofaniu, w historji farmacji jak również w historji medycyny i filozofji, **Galen odegrał bardzo doniosłą rolę.** Przypuszczają niektórzy, że Galen wyodrębniał farmację, jako specjalny zawód; tak być nie mogło, gdyż funkcje aptekarza i lekarza były wówczas skupioie w jednej osobie, a sam Galen **stanowił charakterystyczny typ lekarza-aptekarza,** który badał chorych i jednocześnie preparował leki złożone w pierwszej własnej aptece w Rzymie, przy ulicy Via Sacra. Wreszcie **Orejbasjos** z Pergamonu (IV w.), lekarz cesarza Juljana, którego zachowane dzieło p. t. „Synagogai iatrikai" (tłum. „zestawienie lekarskie"), jest encyklopedją starożytnych wszechnauk lekarskich.

Teorja i praktyka medycyny starożytnej panowały wszechwładnie przez całe wieki średnie.

Dopiero od 16 wieku począwszy, weszła medycyna **na nowe tory.** Oprócz początków sztuki leczenia, zawdzięczamy medycynie starożytnej także wszelkie techniczne nazwy medyczne. Wartość jej dla czasów dzisiejszych poświadcza fakt, że uczeni pracują obecnie nad zebraniem i wydaniem całości wszystkich zachowanych dzieł medycznych starożytności.

W związku z geografją, astronomją oraz medycyną rozwijały się u starożytnych także nauki przyrodnicze.

W dziedzinie fizyki stworzyli oni i dość wysoko rozwinęli akustykę, mechanikę, optykę, naukę o gazach i cieple; **tylko nauka o elektryczności i magnetyzmie była w nich w stanie początkowym;** znali bowiem tylko siłę przyciągania żelaza metalicznego, wydobywanego z lidyjskiej Magnezji, skąd do dziś dotrzymała się nazwa **fabneżu**, oraz podobną siłę elektronu (bursztyn), od którego powstała nazwa — elektryczność. Najwybitniejszymi fizykami starożytności byli: syrakuzeńczyk **Archimedes** (środek ciężkości, prawo równowagi drążka, system dźwigni, blok, śruba, równia pochyła, hydrostatyka, zwierciadła palące) i uczony aleksandryjski (II wiek przed Chrystusem) **Heron** (elastyczność ciał, prężność gazów, ciepło): wreszcie **Ktesibjos,** współczesny Heronowi (wynalazca organów wodnych, zegara wodnego i pompy ssąco-tłoczącej). Dzieła Archimedesa i Herona z zakresu matematyki i fizyki zachowały się do naszych czasów dość liczne. O działalności Ktesibjosa wspomina tylko Heron w swych dziełach.

Geologja i mineralogja nie doczekały się u starożytnych naukowego traktowania. Pisarze, którzy się niemi zajmowali,

opisywali tylko rodzaje kamieni,

podawali miejsce ich znalezienia i techniczny ich użytek. Wyżej stała u nich zoologja i botanika, które uwzględniały nietylko morfologję i biologję, ale także systematykę zwierząt, względnie roślin. Najważniejszymi pisarzami, którzy się zajmowali wymienionemi dziedzinami przyrodoznawstwa byli filozof **Arystoteles** (dzieła: Periphytón o roślinach i Hai peri zóa historiai o zwierzętach); uczeń Arystotelesa **Teofrast,** autor zachowanych dzieł: Peri phytón historias (historja roślin), „Peri phytón lation" (fizjologja roślin), oraz „Peri lithón" (o kamieniach); wreszcie Rzymianin **Gaius Plinius Secundus** (I. w. po Chr.), który zginął podczas wybuchu Wezuwjusza w r. 79, autor dzieła encyklopedycznego, obejmującego poza botaniką, mineralogją i zoologją także geografję, fizykę, etnologję i sztukę p. t. „Historia naturalis" w 37-miu księgach (dzieło Plinjusza).

W początkowym stanie znajdowała się u starożytnych **nauka chemji.** Istniała ona u nich jako technika wydobywania z rud czystych kruszców, stwarzania aljaży metali, sporządzania farb mineralnych i t. p. Nazwę ma ta nauka od praktyk Egipcjan, zmierzających do podrabiania złota (wyraz egipski: „chemi" znaczy: czarnoksięstwo).

Ci, co krwawią dla imperium.

O morskiej i światowej potędze Anglji.

Na podstawie licznych charakterystycznych przykładów historji można stwierdzić, że **Anglja przez wszystkie czasy starała się cudzym kosztem,** zwłaszcza przy pomocy narodów kontynentu europejskiego, które dla jej celów zostały wplątane w wojnę, **dochodzić do potęgi.** Opierając się tylko na własnej sile pozostałaby Anglja zawsze tylko „zjawiskiem marginesowem", jakiem jest w geograficznym obrazie Europy. Jest zasadniczym faktem historji angielskiej, że nie umiała ona stworzyć wielkich i trwałych rzeczy.

Drugą okolicznością, która przy budowaniu bandyckiego imperjum światowego oddawała **wielkie usługi to polityczna niemoc i brak zrozumienia sytuacji w średniowiecznego państwa niemieckiego,** które w wielkich chwilach swojej historji wykazywało karygodną neutralność i brak zainteresowania i które **nie** rozumiało ważności utrzymania własnego terytorjum u ujścia Renu. **Tylko na tem podłożu niemocy politycznej Niemiec doszła Anglja do panowania na morzach i światowego znaczenia.**

Na tych oto przykładach można wykazać, **że u fundamentów angielskiego bogactwa spoczywa wybitnie piracka wojna,** która rozpoczęła się z t. zw. koperską wojną hiszpańsko-angielską.

Następnym **etapem tej polityki była wojna o opium,** przyczyniająca się do nagromadzenia niezwykłych bogactw przy pomocy bezprzykładnych metod. Nie bez powodu został przez królowę Elżbietę uszlachcony tak typowy pirat morski, jakim był sir Francis Drake. **Zasady tej wojny pirackiej pozostały również** w późniejszych czasach pomimo paryskiej deklaracji praw morskich z roku 1856 zasadniczemi podstawami międzynarodowego prawa morskiego, ułożonego dla angielskich interesów. Naprzón też starały się kraje kontynentu o ograniczenie tego prawa i o przeniesienie na morze prawa i moralności obowiązującej na stałym lądzie.

Każdy historyk, który bada te rzeczy gruntownie stwierdzi, że pobożne pienia Cromwella i cała gadanina o humanitarności i cywilizacji nie są niczem innem, jak tylko grą fakira na fujarce, **celem otumanienia kontynentu.** Jeżeli w przeciągu wieków 1/4 część ziemi dostała się w posiadanie Anglji, to tylko dzięki tym metodom, które spowodowały, że przeciętny wiek Hindusa spadł do granicy 23 lat.

Polityczne **kierownictwo Rzeszy** uczyniło **z brytyjskiej floty w zakresie blokady narzędzie bez wartości i mocno stępione. Panowanie na Północnem morzu Europy zostało nieprzyjaciołowi** — dzięki sile wojskowej Niemiec — **wydarte z rąk,** a próba odebrania tego panowania doznała w ostatnich dniach dotkliwej klęski.

Jest bardzo możliwem, że ta wojna przejdzie do historji jako wojna wolnościowa: **uwolni ona Europę od siewcy niepokoju, i truciciela całej nowszej historji naszego kontynentu.** Zwycięstwo zaś zapoczątkuje nową epokę w historji europejskiej, której martyrologję, wprowadzona na kontynencie przez Anglję, ostatecznie należeć będzie do przeszłości.

WYRAFINOWANY.

Sędzia: Gdy się oskarżony włamał do mieszkania tej pani podczas gdy ona spała, zabrał także oprócz pieniędzy jej perukę. Co oskarżony z nią zrobił?

Włamywacz: Panie sędzio, ja ją wziąłem tylko dlatego, żeby ta pani nie pobiegła zaraz na policję.

Zniszczony gigant morski.



Podczas nalotu na port angielskiej floty wojennej w Scapa Flow ofiarą bomb padł również największy pancernik angielski „Hood", który w wyniku nalotu stał się niezdatnym od użytku. — Zdjęcie nasze przedstawia pancernik „Hood" przed jego uszkodzeniem.

Rosja sow. nie zażądała żadnych dalszych ustępstw od Finlandji.

Moskwa odpiera kłamstwa brytyjskie.

(=) **Moskwa, 26 marca.** Wobec rozszerzanych przez agencję Reutera kłamliwych informacji, jakoby Unja sowiecka wystosowała do Finlandji dodatkowe żądania, przekraczające ramy sowiecko-fińskiego układu pokojowego, **sowiecki komisarjat spraw zagranicznych stwierdza, iż wszystkie te doniesienia biura Reutera są złośliwym wymysłem.** Sowiecki komisarjat spraw zagranicznych zaprzecza w sposób stanowczy prawdziwości tych doniesień londyńskich.

Hangoe wydane Unji Sowietów.

(=) **Helsinki**, 26 marca. **Równocześnie z wymianą dokumentów przekazujących w nocy z Wielkiego Piątku na sobotę wydano Unji Sowietów terytorjum półwyspu Hangoe**

Mianowanie członków komisji granicznej.

Helsinki, 26 marca. — Po ratyfikowaniu układu pokojowego między Rosją a Finlandją nastąpiło mianowanie ze strony fińskiej członków komisji ustalenia granicy. Ostateczne wytyczenie nowej granicy w myśl układu pokojowego nastąpi po wycofaniu się wojsk, stosownie od zawartej konwencji.

Angielski dziennik narzeka na angielską propagandę.

Amsterdam, 26 marca. Już nawet Anglicy dochodzą do przekonania, że **propaganda kłamstwa musi zawsze ustąpić miejsca propagandzie prawdy.**

Dziennik „Daily Mail“ narzeka otwarcie na głośne echo, jakie wywołały w całym świecie niemieckie sprawozdania na flotę brytyjską w Scapa Flow, podczas gdy co do angielskich sprawozdań o nalocie na wyspę Sylt obywatele państw neutralnych wyrażają się z dużem powątpiewaniem. Przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że **angielscy biurokraci nie mają wogóle pojęcia o propagandzie.**

Ta opinja angielskiego dziennika jest wymownym osądem działalności Churchilla i jego podwładnych.

Belgijski statek rybacki zaginął bez śladu.

(=) **Bruksela**, 26 marca. W belgijskich kołach żeglarskich liczą się ze stratą parowca rybackiego „H. 58“, który przed 14 dniami wyjechał na morze i od szeregu dni oczekiwany jest z niepokojem w swym porcie macierzystym. Parowiec dotąd jednak nie powrócił i brak o nim wszelkiej wiedomości.

Zatonęły dwa duńskie parowce.

30 marynarzy uważanych za straconych.

Amsterdam, 26 marca. Według doniesienia z Londynu, we środę rano zatonęły dwa parowce duńskie „Bothal“ (2126 TR) i „Wiking“ (1153 TR). Zachodzii obawa, że w związku z tem straciło życie 30 marynarzy. (p).

Zatonięcie 2-ch statków angielskich.

Amsterdam, 26 marca. Jak donosi zarząd linji okrętowej „Queekvaart“ z Londynu, parowiec „St. Gurth“, zarejestrowany w Gimsby, zatonął u ujścia rzeki Humber. Załogę statku, składającą się z dziedziesięciu osób, uratowano.

Zatonął również angielski trawler „Lochassarter“ według doniesień agencji Reutera.

Zatonął duński parowiec.

(=) **Amsterdam,** 26 marca. Według doniesienia z Londynu zatonął duński parowiec „Christiansborg“ poj. 3270 ton.

Francuzi konfiskują portugalską kawę

Lizbona, 26 marca. W sobotę przybił do portu w Lizbonie parowiec portugalski „Cassequel“, który utrzymywał komunikację z Afryką. Parowiec ten został zatrzymany przez francuski okręt wojenny i sprowadzony do portu w Casablanca, gdzie Francuzi skonfiskowali, to znaczy poprostu skradli, 7 ton kawy, poczem wydali zezwolenie na dalszą podróż.

Tragiczna śmierć 2-ch chłopców duńskich.

(=) **Kopenhaga**, 26 marca. Dwaj młodzi chłopcy z Kopenhagi, którzy na początku okresu odwilży przed około 2 tygodniami, pomimo licznych ostrzeżeń policji, wyszli daleko na powłokę lodową zatoki Oere, zaginęli bez śladu.

Dopiero w jakieś 10 dni po ich zaginięciu **zwłoki obu młodzieńców przypędzone zostały na krze lodowej do portu w Helsingoer w stanie zupełnego zamrożenia.** Przestrzeń, na jakiej kra lodowa wędrowała ze zwłokami obu ofiar wynosi około 45 km.

Zaburzenia atmosferyczne w Stanach Zjednoczonych.

Unieruchomienie komunikacji telefonicznej.

Nowy Jork, 26 marca. — **W Wielką Niedzielę miały miejsce w Stanach Zjednoczonych ciekawe zaburzenia atmosferyczne, skutkiem których cała komunikacja telefoniczna i telegraficzna została unieruchomiona**

Nawet teleskryptory wielkich dzienników oraz stacje nadawcze policji nie mogły funcjonować. Dłuższej przerwie uległ również odbiór krótkofalowych stacyj radjowych z Europy oraz z Ameryki południowej, jak również połączenie kablowe z zagranicą.

W wyniku tej katastrofy nie doręczono ponad miljon depesz świątecznych. Zamieszanie powstało również na linjach kolejowych i lotniczych, ponieważ wszelkie połączenia telegraficzne i radjowe zawiodły.

Katastrofa „Orient-Expressu“.

Belgrad, 26 marca. **W piątek wydarzyły się w Chorwacji dwie katastrofy, które jednak miały przebieg stosunkowo łagodny.**

Pod Iwoniczem **„Orient-Express“, zdążający z Belgradu, wpadł na manewrujący pociąg towarowy, gdyż kierownik pociągu skutkiem mgły przeoczył sygnał ostrzegający.** Obydwie lokomotywy zderzyły się, przyczem 6 wagonów towarowych zostało rozbitych. Wielu podróżnych odniosło kontuzje. Wagon służbowy „Orient-Expressu“ został poważnie uszkodzony. **Wśród pasażerów wybuchła panika. Przy zderzeniu uległa również uszkodzeniu biegnąca obok toru kolejowego linja telefoniczna Belgrad Zagrzeb.**

Druga **katastrofa miała miejsce pod miejscowością Zaluka.** Olbrzymi blok skalny urwał się i spadł na tor, tworząc zator długości 50 m. Maszynista nie zdołał zatrzymać pociągu, gdyż zator powstał na zakręcie, lecz szczęśliwym zbiegiem okoliczności pociąg zatrzymał się na pierwszej, stosunkowo niegroźnej przeszkodzie. Kilka wagonów wyskoczyło z szyn, jednak nic nie przewróciło się. **Dziesięć osób odniosło lekkie kontuzje.** Rzecz jasna, że wśród pasażerów i tutaj wybuchła panika.

Sowiecki projekt fabrykacji spirytusu syntetycznego.

Rozwój przemysłu chemicznego w Rosji sowieckiej.

(=) **Moskwa, 26 marca. Komisarz ludowy przemysłu chemicznego Sowietów Denisow, ogłosił w tych dniach na łamach „Industria“ szereg interesujących szczegółów o wynikach pracy swego resortu w ostatnich latach.** — Według tego artykułu produkcja przemysł uchemicznego w roku sprawozdawczym w porównaniu z rokiem 1938 wzrosła o 12,6 procent, przyczem wydajność pracy jednego robotnika wzrosła przeciętnie o 14 procent.

W ciągu roku 1939 wykazuje znaczny rozwój **produkcja kwasu siarkowego i kwasu salmiakowego.** Uzyskano nietylko zwiększenie produkcji technicznego kwasu siarkowego, ale przystąpiono również do wytwarzania **olejów witryolowych** w skali fabrycznej metodą skraplania. Należy również podkreślić, że tą samą metodą przystąpiono do wytwarzania **oliwy technicznej.** Wielkie postępy poczyniono w dziedzinie wzmożenia produkcji wrasu siarczanego, przyczem należy podnieść zdolność produkcyjną fabryki tego kwasu w Winnicy. Podobne postępy poczyniono w dziedzinie wzmożenia produkcji kwasu salmiakowego. co pozwala spodziewać się, że zdolność produkcyjna obecnie czynnych fabryk może być podwyższona o 1 i pół raza. Dzięki wykorzystaniu istniejących rezerw udało się wzmóc produkcję kwasu salmiakowego w roku 1939, pomimo spóźnionego uruchomienia zakładów pomocniczych, o 60,2 procent. Techncíznego kwasu siarkowego wytworzono w roku sprawozdawczym o 29,8 proc., a sztucznych nawozów azotowych o 17,4 procent więcej niż w roku 1938.

Węglowy przemysł przetwórczy przystąpił do przetwarzania **nowych pierwiastków i szeregu produktów zastępczych,** mających zastąpić brakujące surowce, w szczególności **fenol.** Wydajność tego przemysłu wzrosła w roku 1939 o 28,8 procent. **Przemysł gumowy** wyprodukował w roku sprawozdawczym o-pon samochodowych o 18,2 procent więcej niż w roku 1938. Produkcja **syntetycznego kauczuku** wzrosła w porównaniu z rokiem 1938 o 14,9 procent. W związku z wprowadzeniem nowego katalizatora i dlokładuiejszem przestrzeganiem recept technicznych, zaoszczędzono przy produkcji syntetycznego kauczuku w roku ub. 30,900 ton spirytusu. Podobnie wzmożono w zeszłym roku produkcję w szeregu innych gałęzi przemysłu chemicznego posiadających wielkie znaczenie gospodarcze i obronne.

W r. 1939 stworzono **liczne nowe gałęzie przemysłu chemicznego** i zastosowano nowe metody produkcyjne. W myśl uchwał 17-go kongresu partyjnego uruchomiono wielką fabrykę **syntezy organicznej,** która dostarcza między innymi **terów chlorowych,** potrzebnych dla przemysłu węglopochodnego. Tery te wytwarzane są także w innych fabrykach.

Ponadto w roku ubiełym poczyniono przygtowania **do podjęcia produkcji syntetycznego spirytusu** z odpadków przy fabrykacji syntetycznego kauczuku i produktów azotowych, wytwarzanych metodą chłodzącą. Obecnie prowadzone są doświaddczenia mające między innymi na celu wytwarzanie **synteycznych kwasów octowych.** Praca licznych gałęzi przemysłu farb anilinowych została nastawiona na produkcję masową.

Komisarz Demisow kończy stwierdzeniem, że pomimo wzrostu produkcji, **program przemysłu chemicznego na rok 1938 został wykonany tylko w 95 procentach.** Przeszkody w rozwoju produkcji spowodowane są przedewszystkiem niedokładnem stosowaniem technicznych recept produkcyjnych, małą dyscypliną produkcyjną oraz niedostateczna oszczędnością przy zużyciu surowców oraz paliwa i energji elektrycznej.

W Stanach Zjedn. nie dają wiary kłamstwom o skutkach nalotu na wyspę Sylt.

Sprawozdania dziennikarzy neutralnych wywarły wielkie wrażenie.

(=) **Waszyngton,** 26 marca. Wielkie wrażenie w Waszyngtonie wywołała okoliczność, iż amerykańskim korespondentom w Niemczech dano sposobność udania się na wyspę Sylt i przekonania się naocznie o negatywnych wynikach angielskiego ataku lotniczego, a tem samem o kłamliwości londyńskiej służby informacyjnej.

Doniesienia korespondentów były wielokrotnie nadawane przez amerykańskie radjostacje, a amerykańskie dzienniki poranne przyniosły je na czołowych miejscach. Sprawozdania te podkreślają, że dziennikarze neutralni nie widzieli żadnych szkód, z wyjątkiem podanych już urzędowo przez stronę niemiecką.

Eksplozja w londyńskiej fabryce.

Amsterdam, 26 marca. Według doniesień Reutera w piątek wydarzyła się w jednej z fabryk metalowych na południowo-wschodniem przedmieściu Londynu Charlton eksplozja, w wyniku której trzech robotników zostało zabitych.

Katastrofa powodzi w Jugosławji

Belgrad, 26 marca. **Przybór wody w jugosłowiańskiem dorzeczu Dunaju** staje się **wprost katastrofalnym z uwagi na masy wód,** płynące z Węgier. **Stan wody na Dunaju podniósł się do wysokości 5 m ponad stan normalny. Między Dunajem a Cisą 200.000 morgów ziemi stoi pod wodą.**

Pod Żelazną Bramą prąd rzeki porwał z drogi stojącej pod wodą zaprzęg pocztowy, zatapiając woźnicę i parę koni. Woźnica i jego towarzysz zdołali się uratować z największym trudem. **Powódź wyrządziła również wielkie szkody na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej.**

Uroczystości w Kłajpedzie w rocznicę powrotu do Niemiec.

(=) **Kłajpeda,** 26 marca. W mieście i okręgu kłajpedzkim odbywały się w ub. piątek i w sobotę wielkie uroczystości z okazji rocznicy dnia, w którym Hitler włączył do państwa Wielkoniemieckiego także i tę część kraju wschodnio-pruskiego.

Zracjonowanie spożycia kawy i herbaty w Szwecji.

(=) **Sztokholm,** 26 marca. **Od Wielkiejnocy wprowadziła Szwecja zracjonowanie spożycia kawy i herbaty.** Zarządzenie to wywołało w całym kraju ogromne zdumienie, tem więcej, że zapasy tych artykułów w kraju mają wystarczyć podobno jeszcze na cały rok.

Motywem tego nagłego zarządzenia, powziętego we czwartek na posiedzeniu rady państwowej, mają być utrudnienia w dowozie do Szwecji.

Z DNIA.

Niepoprawny.

— Nie mając nic lepszego do roboty, poszedłem do kawiarni, o której słyszałem, że jest w niej mnóstwo dzienników i czasopism, z powodu których miałem tam niemiłe zajście, a mianowicie:

Jakiś starszy jegomość, siedzący przy oknie, zaanektował znaczną ich część dla siebie. Jedną czytał, na trzech czy czterech opierał się łokciem, a siedm innych, które już przejrzał, kładł obok siebie na wyścielanej ławce i nie dał ich nikomu ruszyć tak, że wprost niepodobieństwem było choć jedną z nich mu odebrać. Różni goście niecierpliwili się i napróżno dopominali się o nie przez kelnera, podobnie jak i ja.

Złościło mnie to niezmiernie i robiłem z tego powodu awantury kelnerowi, który wreszcie ruszył tylko ramionami i rzekł:

— Na to nie mogę nic poradzić. Ten pan od dwudziestu lat jest naszym stałym gościem i dopokąd nie wyjdzie z kawiarni, nie wypuści ani jednej gazety z ręki.

— Zobaczymy! — odrzekłem ze złością. — Choć pan, jako stałego gościa broni go, to jednak ja nie widzę najmniejszego powodu, żebym przez niego nie mógł dostać ani jednego dziennika do przeczytania tylko dlatego, że jakiśtam dziwak dla niewytłumaczalnego kaprysu jest tak bezwzględnym.

Powiedziawszy to, szybkim krokiem podszedłem do owego jegomościa i zagadnąłem go grzecznie, ale stanowczo:

— Proszę wybaczyć, że pozwolę sobie wziąć już przeczytane przez pana dzienniki.

Zdumiony stary spojrzał na mnie, jakgdyby mnie chciał zmiażdżyć wzrokiem i powiedzieć: „Podobna bezczelność spotyka mnie po raz pierwszy w życiu“. Skrzywił jednak tylko pogardliwie usta i z ironją odrzekł:

— Przepraszam bardzo!!! Jesteśmy w publicznym lokalu, gdzie nikt nie ma prawa pozwalać sobie na coś. Gazety leżą do czytania lub oglądania dla wszystkich, a więc i dla pana, wszystkie, tylko nie te, których ja jeszcze potrzebuję.

Wściekły, zapłaciłem za wypitą kawę i wyszedłem z kawiarni, kierując swe kroki wprost do redakcji.

Opowiedziałem redaktorowi zajście, jakie mi się przed chwilą przytrafiło i poprosiłem go, żeby napisał o tem wzmiankę i publicznie napiętnował takie bezwstydne i aroganckie postępowanie.

— Właściwie, to nie powinienbym tego robić, — odrzekł mi redaktor — bo pismo nasze nie nadaje się do załatwiania podobnych spraw, ale ostatecznie dla pana gotów jestem wyjątkowo to uczynić. Siadaj i poczekaj tylko chwilkę.

Wziął kawałek papieru, pióro do ręki i począł pisać. Po chwili dał mi kartkę do przeczytania, mówiąc:

— Jutro rano znajdziesz tę notatkę w dzienniku.

Notatka brzmiała:

> *„Ordynarnym gburem nazwać się musi tego, kto w publicznych lokalach jak: w restauracjach, kawiarniach itp., znajdujące się tamże dzienniki i czasopisma traktuje jako rzecz, przeznaczoną wyłącznie dla jego użytku i innym gościom utrudnia korzystanie z nich“.*

Rzeczywiście na drugi dzień znalazłem tę notatkę w dzienniku. Przez ciekawość popołudniu poszedłem do tejsamej kawiarni i z triumfującą miną usiadłem naprzeciw starego jegomościa. Tenże widocznie czekał tylko na mnie, bo zaledwie usiadłem, przystąpił do mnie z dziennikiem w ręce i wskazując palcem na zakreśloną czerwonym ołówkiem notatkę, odezwał się:

— Wczoraj chciał mnie pan pozbawić gazet, a dziś, masz pan tu należytą odprawę z potępieniem pańskiego bezwzględnego postępowania, które redakcja nazywa „ordynarną gburowatością“.

JÓZEF ŁAKOCIŃSKI.

WĄŻ

— Od tygodnia przeszło jestem całymi dniami zajęta — chwali się Janinka swej przyjaciółce — pozuję bowiem pewnemu malarzowi do obrazu.

— Co będzie przedstawiał ten obraz?

— „Ewa i wąż“.

— A kto pozuje do Ewy? — pyta przyjaciółka.

KRONIKA.

Komendant posterunku policji ginie w walce z bandytami.

Kraków, 26 marca. W dniu wczorajszym miało miejsce starcie bandytów z policją polską w Borku. **W wyniku starcia został zastrzelony komendant posterunku policji Józef Pyrcz.**

Wezwane Pogotowie Ratunkowe stwierdziło zgon, poczem zwłoki pozostawiono na miejscu celem wszczęcia dalszych dochodzeń.

Formalna bitwa wieśniaków z bandytami pod Warszawą.

(=) **Warszawa**, 26 marca. **Wieś Salomea pod Warszawą była onegdaj wieczór widownią formalnej bitwy między bandytami a miejscowymi wieśniakami. W bitwie zabita została jedna osoba, zaś pięć odniosło rany.**

Bandyci usiłowali dokonać napadu na dom, należący do braci Karola, Bolesława i Aleksandra Kassów. Gdy czterech bandytów uzbrojonych w rewolwery zamierzało wejść do mieszkania Bolesława Kassa, żona jego, widząc nieznanych osobników, zatrzasnęła drzwi. Bandyci wybili wówczas szyby w oknie, przez które dostali się do wnętrza. Tu steroryzowali domowników wystrzałami z rewolwerów. Odgłosy wystrzałów i krzyki Kassowej zaalarmowały domowników wszystkich trzech mieszkań. Rzucili się oni do ucieczki, chroniąc się na strych.

Bandyci rozpoczęli strzelaninę w kierunku uciekających. Przeraźliwe krzyki i strzelanina słyszane były w całej Salomei, oraz w sąsiedniej wsi Opacz. Z obu wsi pospieszyli z pomocą mieszkańcy uzbrojeni w drągi, siekiery, cepy i widły. Bandyci, obawiając się otoczenia, nic nie zrabowawszy, poczęli się wycofywać, starając się strzałami powstrzymać ścigający ich tłum.

Jedna z kul ugodziła w okolicę serca **55-letniego Franciszka Dziekańskiego, rolnika, który wkrótce zmarł.** Ponadto odnieśli rany od kul **Aleksander Hass, Karol Ciarka i Henryk Laskowski.** Bandyci pobili kolbami rewolwerów rolników **Jakóba Ciarkę i Andrzeja Urbańskiego.**

Gdy mimo to odważni rolnicy kontynuowali pościg, jeden z bandytów **rzucił w ich kierunku granat ręczny,** który na szczęście nikogo nie zranił. Rannych Hassa, Ciarkę i Laskowskiego przewieziono do szpitala w Warszawie.

Poszukiwanie maszyn skradzionych w biurach państwowych.

(=) **Warszawa**, 26 marca. **Policja warszawska prowadzi dochodzenia celem odnalezienia maszyn do pisania i liczenia, skradzionych podczas działań wojennych w rozmaitych biurach państwowych.**

Poszukiwania przeprowadzane są przedewszystkiem w sklepach z maszynami, w składach komisowych oraz kryjówkach paserskich i złodziejskich. Maszyny te przedstawiają wartość wielu dziesiątek tysięcy złotych.

I tak np. z biur Polskiego Instytutu Rozrachunkowego skradziono jeszcze podczas działań wojennych **42 maszyny do pisania i liczenia różnych systemów ogólnej wartości 84.000 złotych.** Z biur gmachu b. Państwowych Zakładów Tele- i Radjotechnicznych skradziono **25 maszyn do pisania i liczenia wartości 50.000 złotych.**

Pół miljona osób wynosi dzienna frekwencja tramwajów warszawskich.

W czasie działań wojennych uległy zerwaniu tory, zniszczone 100 wozów i 600 poważnie uszkodzono.

(=) **Warszawa**, 26 marca. W czasie oblężenia Warszawy uległy poważnemu zniszczeniu wszystkie objekty tramwajowe oraz park wozów, podobnie zresztą jak i wszystkie inne techniczne urządzenia w tem mieście.

W nocy z 7 na 8 września ub. roku, kiedy wojska niemieckie stały już przed bramami Warszawy, zerwano wszystkich mężczyzn z łóżek i polecono im na wylotach ulic miasta budować barykady. Celem wzmocnienia tych barykad przewracano wozy tramwajowe. Oczywiście te improwizowane w ostatnich minutach barykady nie były w stanie wstrzymać naporu wojsk niemieckich.

Natychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich i oczyszczeniu ulic z barykad, przystąpiono do zakładania torów tramwajowych na ulicach Warszawy i instalowania nowej sieci przewodów elektrycznych. Dzięki temu udało się uruchomić szereg linij tak, że obecnie połowa wszystkich dawniej istniejących linij, już funkcjonuje.

Dalsza rozbudowa sieci tramwajowej postępuje systematycznie naprzód. Park wozów, z których 100 zostało całkowicie zniszczonych, zaś 600 silnie uszkodzonych, został już doprowadzony do stanu używalności. Wszystkie te wagony zostały naprawione i puszczone w ruch.

Elektrownia, zasilająca w energję tramwaje warszawskie, została również uszkodzona, a nawet częściowo spalona. Obecnie uszkodzenia naprawiono i elektrownię uruchomiono. Niemniej całkowitemu zdemontowaniu uległy wszelkiego rodzaju przyrządy ruchu, m. in. pługi odśnieżne i piaskarki, które we własnych warsztatach tramwajowych i przy użyciu posiadanych zapasów materjałowych udało się naprawić, dzięki czemu mógł być utrzymany normalny ruch w czasie zimy.

W obecnej chwili tramwaje warszawskie są w stanie przewozić dziennie pół miljona pasażerów. Pomimo wysokich kosztów inwestycyjnych, budżet zarządu tramwajów wykazuje pomyślną równowagę. Polscy funkcjonarjusze tramwajowi otrzymują regularne zaopatrzenie, podobnie jak i wszyscy, którzy oddają swą pracę. Funkcjonarjusze ci otrzymali karty żywnościowe, a ciężko pracujący dostają dodatkowe racje żywnościowe.

Walka policji warszawskiej z bandytami.

Jeden wywiadowca i jeden bandyta zabici.

(=) **Warszawa**, 26. marca. **Policja warszawska** zlikwidowała onegdaj dwie kryjówki bandyckie, przyczem w obu wypadkach doszło do strzelaniny, w wyniku której zabici zostali jeden wywiadowca i jeden policjant, zaś dwóch wywiadowców odniosło rany.

Policja stwierdziwszy, że w mieszkaniu Aleksandra Talarka przy ul. Wolskiej 24 schodzą się męty społeczne, wysłała na miejsce dwóch wywiadowców i posterunkowego. Jeden z wywiadowców, po wejściu do mieszkania w towarzystwie dozorcy domu, zastał tam narzeczonego siostry Talarka, znanego tylko z imienia „Kazimierz", oraz brata jego Zbigniewa.

Na okrzyk wywiadowcy „Stać! Ręce do góry!" obaj mężczyźni dobyli rewolwerów i zaczęli strzelać, kierując się szybko ku wyjściu. Z sąsiedniego mieszkania wybiegł na korytarz Talarek, również strzelając. Stojący na parterze drugi wywiadowca i policjant odpowiedzieli strzałami na atak bandytów.

W wyniku obustronnej strzelaniny postrzelony został w głowę wywiadowca-kapral 32-letni Feliks Kusaj oraz wywiadowca-kapral Jan Paradowski w okolicę jamy brzusznej. Jeden z bandytów chcąc sobie ułatwić ucieczkę, zrzucił futro, w którego kieszeniach znaleziono trzy rewolwery. Uciekając bandyta strzelał z czwartego rewolweru.

Ocalały w czasie strzelaniny posterunkowy ścigał bandytę, lecz ten zdołał zbiec. Rannych wywiadowców przewieziono do szpitala, gdzie Kusaj zmarł. Talarek i drugi bandyta zdołali zbiec. W mieszkaniu Talarka znaleziono pochodzące z kradzieży materjały na ubrania, buty z cholewami i inne przedmioty. Siostrę Talarka aresztowano.

Równocześnie drugi patrol policyjny wszedł do mieszkania emerytki Marji Boruczowej przy ul. Brukowej 8, gdzie od kilku tygodni schodziły się elementy przestępcze. W mieszkaniu zastano mężczyznę i dwie kobiety. Na widok policji mężczyzna wydobył dwa rewolwery i strzelił, raniąc jednego z wywiadowców w rękę. Kryjówka została otoczoną przez policję, przyczem wywiązała się strzelanina w wyniku której bandyta, trafiony kilku kulami, padł trupem na miejscu. Przy zabitym znaleziono trzy rewolwery.

W kilka godzin potem, gdy przy zabitym pełniło służbę dwóch posterunkowych, do mieszkania wszedł jakiś mężczyzna, który na widok policjantów począł uciekać. Do ścigających go policjantów począł strzelać równocześnie z dwóch rewolwerów, na co policjanci odpowiedzieli strzałami, jednak bandyta zdołał zbiec.

WŚRÓD NOWOŚCI WYDAWNICZYCH. W związku z ukazaniem się kilku nowych wydawnictw a mianowicie podręcznika języka niemieckiego p. t. Schule und Haus Jakóbca i Leonharda, Sternala Domowa fabryka cukru, planu miasta Krakowa oraz albumu Krakowa, zaznaczyć należy, że wydawnictwa te można otrzymać w każdej księgarni, bądź też u wydawcy, którym jest księgarnia Gebethnera i Wolffa w Krakowie, Rynek Główny 23.

STAN WODY NA WIŚLE podniósł się z minus 155, zanotowanych w sobotę do minus 56, zanotowanych we wtorek. Woda wolna od lodu. W Zawichoście woda podniosła się z plus 254 na 362. Woda wolna od lodu.

Chińskie myśli i aforyzmy.

Nigdy łyżka nie zrozumie smaku potrawy.

Nigdy głupiec, żyjąc stale przy mędrcu nie pozna prawdy.

*

Jeżeli zejdziemy się we trzech, to ja z pewnością znajdę dwóch nauczycieli. Patrząc na dobrego, będę się starał jego naśladować. Patrząc na złego ,będę się starał swoje wady naprawić.

*

Mądry człowiek martwi się swoją bezsilnością, kiedy nie może zrobić tego, co chce.

Mądry człowiek nie martwi się, że źle o nim sądzą i kiedy w tem co robi, widzą to, co chce.

*

Jeżeli państwo się rządzi, opierając się na rozumowaniu, niech się wówczas wstydzi, gdy jest nędza i głód.

Jeżeli zaś państwo rządzi się inaczej — niech się wówczas wstydzi bogactwa i zaszczytów.

*

Mędrzec unika próżnych słów, bo nie mógłby je z czynami uzgodnić.

*

Kiedy ludzie uczą się czegoś wyłącznie tylko dla siebie, z wiedzy ich korzystać będą napewno inni.

Kiedy zaś ludzie uczą się czegoś wyłącznie dla innych, z wiedzy takiej ani oni sami, ani inni korzystać nie będą.

*

Czas pogłębia wszystko i rozum i głupotę.

Jednych rozwija w przenikliwości, drugich pogrąża w ciemnościach.

*

Każdy ptak wie, gdzie ma budować swoje gniazdo. Zna swoje miejsce, zna także swoje obowiązki.

A człowiek najmądrzejszy ze wszystkich żyjących stworzeń nie wie często tego, o czem wie każdy ptak.

*

Iść prostą, najkrótszą drogą stara się każdy szlachetny człowiek w obawie, że mógłby na połowie drogi zasłabnąć i nie

IMIONA.

Mali uczniowie uczą się historji starożytnej. Słyszą o Dianie, Plutosie itd. Jeden z chłopczyków pyta:

— Panie Profesorze, dlaczego wówczas dawano bogom imiona psów?

DLACZEGO MILCZY?

— Ja zawsze mówię tylko to, co wiem.

— Ach, tak! dlatego też prawie że zawsze milczysz.

ZACHĘCAJĄCE.

Pani: Przyjęłabym cię na służbę jako dziewczynę do dziecka, ale jesteś za mała.

Dziewczyna: To nic nie szkodzi, proszę pani. Gdyby mi się zdarzyło, że opuściłabym dziecko, to nie spadnie z wysoka.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

19)

Wieczorne dzienniki w całej Ameryce zamieściły szczegółowy opis wyścigu. — Wielkiemi literami podawano do wiadomości nazwisko młodego Polaka, który zdołał pokonać wszystkie sławy obydwóch kontynentów. Wspominano także oczywiście o zaletach nowego wozu „Manhattan", któremu wróżono, podobnie jak i jego kierowcy, świetną przyszłość. Nie brak było wzmianek, wyrażających nadzieję, że dzięki nowemu typowi także i samochody popularne będą mogły być wydatnie ulepszone. Natomiast bardzo zwięźle potraktowano sam wypadek, który o mały włos nie skończył się śmiercią kierowcy. Ograniczono się do zakomunikowania, że przyczyną wypadku był defekt kierownicy. O milczenie prasy postarał się już Readhed, który obecnie wszelkiemi siłami pracował nad zatarciem śladów zamachu. Ponieważ leżało także w interesie klubu samochodowego przemilczenie faktu, że na największej imprezie samochodowej mógł zdarzyć się tego rodzaju wypadek, przeto sprawa nie nabrała większego rozgłosu. Do ogólnych starań przyłączył się i Cortis, który był zadowolony, że jego wóz zwyciężył i uważał, że lepiej będzie, jeśli całą aferę pominie się milczeniem.

Miss Cortis przejęła się bardzo przebiegiem wyścigu. Wprawdzie wmawiała w siebie, że Korski już ją nie interesuje, że lord będzie stanowczo lepszą partją od jakiegoś nieznanego nędzarza, ale w gruncie rzeczy przeraziła się wypadkiem, zwłaszcza, gdy zobaczyła, jak Janusza niesiono do karetki pogotowia. Wprawdzie dała się namówić swemu narzeczonemu do udania się do domu, ale nie mogła zapomnieć trupio bladej twarzy Janusza. Odczuwała coś w rodzaju wyrzutów sumienia, gdyż nie ulegało wątpliwości, że Janusz poświęcił się przedewszystkiem dla niej...

Nowy etap i nowe przykrości.

Korski zwolna wracał do sił. Kilkutygodniowa kuracja zagoiła połamane żebra, pozwoliła też Januszowi wyleczyć się z innych śladów katastrofy. Pozostał tylko głuchy ból z powodu doznanego zawodu. Nie mógł zapomnieć, że miss Cortis w decydującym momencie wyrzekła się go dla jakiegoś innego człowieka. Dopiero czas leczył powoli psychiczne urazy Janusza, niemniej jednak w zakątku serca już na zawsze pozostało Januszowi wspomnienie o doznanym zawodzie, które nie słabło wcale pod wpływem perswazji. Janusza i miss Cortis dzieliło tyle spraw a tak mało ich łączyło, iż widoki na stworzenie z nich dobranej pary małżeńskiej były conajmniej minimalne.

Kiedy nareszcie pozwolono Korskiemu opuścić szpital, okazało się, że Cortis pamiętał o nim. Nietylko, że cały rachunek za pobyt w lecznicy i kosztowną kurację został uregulowany przez Cortisa, ale gdy Janusz wychodził z bramy szpitalnej, — czekał na niego samochód Cortisa, który natychmiast zawiózł go do biura miljonera.

Janusz był jeszcze bardzo osłabiony, kiedy przekraczał próg gabinetu Cortisa.

— Proszę, niech pan siada — odezwał się Cortis — musimy porozmawiać o pańskiej przyszłości.

— Dziękuję za pamięć. Dzisiaj właściwie jest mi wszystko jedno.

— Tak pan nie może mówić. Ostatecznie kontuzje, jakie pan odniósł nie były tak straszne. Może pan jeszcze dalej pracować. Wprawdzie narazie sezon wyścigowy już został zakończony, ale mam dla pana inne stanowisko.

— Więc jednak pan wierzy w to, co mówiłem...

— Powiedzmy, że wierzę, choć...

— Co się stało?

— Właściwie nic ważnego. Dostałem kilka anonimów, w których ktoś pisze mi, że pan wszystko to sam ukartował, aby zdobyć stanowisko u mnie i aby ciągnąć z tego materjalne korzyści.

— To kłamstwo!

— Oczywiście. Zgadzam się z panem. Ktoś, kto nie podpisuje swoich ulotek i kto rzuca oskarżenia, nie starając się o poparcie ich odpowiedniemi dowodami, nie zasługuje na wiarę. Ale pan wie, jak to jest z naszem społeczeństwem. Skłonne jest ono do dania wiary najbardziej niewiarygodnym pogłoskom, a zwłaszcza takim, które są oparte na osobistej animozji.

— Kto to mógł jednak pisać te brednie?

— Nie wiem i nie starałem się dociec tego. Oczywiście można było przesłać taką ulotkę do policji, która niewątpliwie wykryłaby, kto jest autorem tego paszkwilu, ale wolałem tego nie robić. Już to samo potwierdzałoby poniekąd, że wierzę w to, co pisał autor tej plotki.

— Do pewnego stopnia ma pan słuszność, ale żyć z tak potwornem oskarżeniem to trudna rzecz, tem więcej, że narazie nie mam możności wykazania się, że ja miałem rację.

— Niewątpliwie przyjdzie czas, że wyjdzie na jaw, kto miał panu zamiar szkodzić. Narazie musi pan wyzdrowieć zupełnie, a potem wziąć się do roboty.

Tak więc Korski rozpoczął nowy etap swej pracy. — Został zaangażowany do fabryki Cortisa, w której Janusz zajął odpowiedzialne stanowisko męża zaufania dyrektora. Doglądał budowy nowych wozów wyścigowych, próbował ich sprawności, a przedewszystkiem miał dużo wolnego czasu na uzupełnienie swych wiadomości. Pokaźna pensja, którą mu co miesiąc wręczano, pozwalała na swobodne i beztroskie życie. Wynajął sobie wygodne mieszkanie, urządził je niemal luksusowo i pędził teraz spokojny żywot zamożnego człowieka o ustalonej przyszłości.

Od czasu do czasu zachodził także Janusz i do dancingów na Broadwayu, gdzie odnalazł dawnych znajomych, którzy powitali go z radością. Wszędzie dopytywano się o to, co robił podczas tak długiej nieobecności, ale wystarczyła wzmianka o udziale w wyścigach samochodowych, aby przestano o tem mówić. Dla wszystkich było jasnem, że w okresie tak wytężającym, jak przygotowanie do wielkiego wyścigu, Janusz nie mógł spędzać wieczorów na beztroskiej hulance.

Pewnego dnia wybrał się Janusz do domu noclegowego w poszukiwaniu „ślepego Johna". Nie znalazł go tam jednak. Poinformowano go tylko, że „ślepy John" zmarł przed kilku tygodniami. Tak więc tajemnica, osłaniająca starego żebraka pozostała niewyjaśnioną. Nawet jego grobu nie udało się Januszowi odnaleźć. Pozostało po starym Johnie tylko wspomnienie, jako o człowieku, który uratował Januszowi nietylko przyszłość, ale nawet i życie. Niestety nie można mu już było odwdzięczyć się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Do właścicieli sadów.

Zima 1928/29 roku spowodawała niepamiętne spustoszenia wśród naszych sadów, gdyż **wymarzło wówczas wiele miljonów drzew owocowych** i to nietylko w starych, dobrze pielęgnowanych sadach, lecz i olbrzymia ilość drzew przydrożnych.

Odbudowa naszych sadów, wymagała po tej strasznej klęsce, przeprowadzenia starannych badań i opracowania pewnych wiadomości, dotyczących doboru drzew owocowych, jak najwięcej odpowiadających naszym warunkom klimatycznym.

Pracą tą zajęła się utworzono w r. 1930 **Komisja Pomologiczna,** która pracując w ciągu 6-ciu lat przy pomocy 16 najwybitniejszych pomologów polskich, opracowała dobór najodpowiedniejszych odmian handlowych, dla poszczególnych stref klimatycznych kraju i to nie tylko pod względem wytrzymałości na mrozy, lecz także na ich odporność na choroby, łatwość ulegania szkodnikom i t. p.

Nowozałożone sady są rezultatem prac wspomnianej komisji; praca ta **związana była z wielkiemi trudnościami i kosztami,** które mogą się okazać płodnemi, jeżeli szeroki ogół nie zechce się przyczynić do rozumnej, szczerej, a przedewszystkiem chętnej pomocy, związanej ze zwalczaniem szkodliwych wpływów atmosferycznych, których nam zima obecna bynajmniej nie szczędzi. Temperatura spadała w roku bieżącym do —40° C., co nie mogło nie wpłynąć wielce ujemnie na stan nietylko młodych, lecz i starych sadów owocowych.

W roku 1928/29 wymarzło około 50% drzew owocowych, klęska ta może być w r. b. daleko dotkliwszą, **jeżeli nie postaramy się, chociażby częściowo, skutkom mrozu zapobiec.**

Pamiętać należy, że drzewa owocowe najwięcej cierpią od mrozów w lutym i w marcu, gdyż pod wpływem dużej zmiany temperatury (+10 —15° C. dniem a nierzadko —15° C. nocą), zaczynające krążyć w drzewie soki, nocą zamarzają, rozsadzają tkanki najczulszych części drzewa, t. j. kory, łyka i miazgi.

Dowodem powyższego bywa popękana kora, oraz rakowate rany; takie uszkodzenia występują zawsze z południowo-zachodniej strony drzewa, a zatem na miejscu najsilniej słońcem ogrzanem.

Ażeby zatem **zabezpieczyć drzewa** od wielce szkodliwych działań marcowego słońca, należy pnie młodszych drzew owijać trzciną, sitowiem lub słomą i **pozostawić je tak do kwietnia lub nawet i początku maja.**

Najlepszym jednak środkiem przeciw przemarzaniu drzew jest bielenie nie tylko pni, lecz całych drzew wapnem.

Bielić drzewa powinniśmy dwa razy do roku: pierwszy raz w październiku — listopadzie, drugi raz w końcu lutego — marca.

Oto korzyści, jakie nam daje bielenie:

1) Niszczy porośla na drzewach, a razem z niemi zimujące pod ich ochroną szkodliwe owady, a na gałęziach jajka mszyc i t. p., a także i zarodki chorób.

2) Podtrzymuje czystość i elastyczność kory, co wielce wpływa na zdrowie drzewa.

3) **Odraża w lutym — marcu bardzo szkodliwe dla drzew promienie słoneczne.**

4) Z dodatkiem krwi, sadzy i cuchnących materjałów, użyte do bielenia wapno, chroni pień od obgryzania przez zające i inne szkodniki.

Uszkodzenia drzew przez mróz mogą być rozmaite. Całkowicie zmarzłe drzewa łatwo **poznać po ciemnym lub brązowym kolorze popękanej kory,** ciemnym rdzeniu gałązek, lub oślizgłej korze. Uszkodzenia mniejsze poznać trudniej, gdyż niektóre drzewa nietylko wydają liście, lecz nawet kwiaty i owoce, aby następnie zginąć powolną, jakby męczeńską śmiercią, przy czem stan taki trwać może kilka tygodni, a nawet lata całe.

Stanisław Walloch
Zaprzysiężony rzeczoznawca do spraw ogrodniczych.

WESOŁY KĄCIK.

JEŹDZIEC.

Pewien jeździec spadł z konia na ziemię.

— Pan zapewne poraz pierwszy dosiadł konia? — zapytał ktoś niefortunnego jeźdźca.

— Nie! nie poraz pierwszy, ale napewno poraz ostatni! — brzmiała odpowiedź.

PRZEKONYWUJĄCY ARGUMENT.

— Ależ mamo, ja nie wyjdę za niego zamąż! Jest brzydki i głupi.

— A jednak, moja córko ja wyszłam za twego ojca!...

NA STACJI.

Gdy pociąg wjeżdża na stację, w oknie ukazuje się jakiś gruby jegomość i woła:

— W tym przedziale zemdlała jakaś pani. Czy kto nie ma koniaku, albo wódki?

Jakiś usłużny turysta podbiega z manierką, którą ów pan natychmiast w jego obecności jednym haustem wypróżnia i oddaje zdumionemu turyście.

— Dziękuję panu bardzo serdecznie — mówi — to mi dobrze zrobiło, bo ilekroć widzę zemdloną kobietę, dostaję mdłości.

RACJA.

Wieśniak: Ależ panie posterunkowy, jeszcze raz powtarzam, że ten pies nie należy do mnie.

Posterunkowy: Wszak idzie za panem.

Wieśniak: Pan też idzie za mną, a nie należy do mnie!